

## *Alicja Kędziora, Emil Orzechowski*

Uniwersytet Jagielloński

### WYDAWNICZE LOSY DZIENNIKA HELENY MODRZEJEWSKIEJ

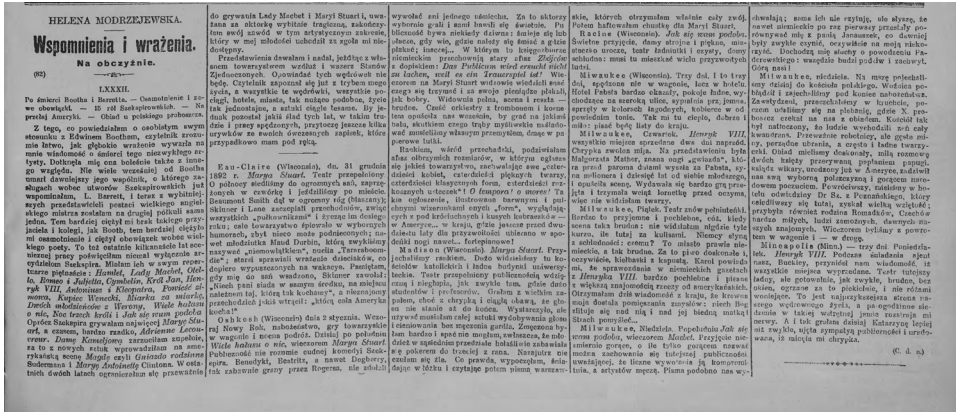
Z okresu, kiedy Modrzejewska prowadziła swój dziennik, nie zachował się żaden znany nam dziś list artystki, mimo że w cytowanych tu notatkach kilkakrotnie wspomina o tym, że właśnie pisze listy.<sup>1</sup> W jej autobiograficznych *Wspomnieniach i wrażeniach*, w wersji autoryzowanej (New York 1910) nie ma także wzmianki o tym, że prowadziła w 1893 diariuszowe zapiski. Prowadziła je zresztą nie po raz pierwszy, z tym że wcześniejsze notatki skrupulatnie wkomponowała w narracyjny tok wspomnień. W tej sytuacji trudno orzec, czy opuściła je przez zapomnienie, czy też była to świadoma decyzja pominięcia ich jako albo mniej ważnych, albo – w pewnych fragmentach – dosyć kłopotliwych, choćby ze względu na otwartą krytykę niektórych miejsc i osób.

Tym bardziej zaskakuje fakt, że jedynie do drukowanej w „Czasie” (1910) wersji *Wspomnień i wrażeń* obszerne fragmenty dziennika zostały włączone. Nie ulega wątpliwości, że udostępnił je, już po śmierci Modrzejewskiej (1909), Karol Chłapowski. Zmian w stosunku do oryginału zapewne dokonał sam, bo przecież tekst był po polsku i tłumacz – Tadeusz Żuk-Skarszewski nie miał powodów, by się nim zajmować. Zmian mógł też ewentualnie dokonać redaktor „Czasu” – Rudolf Starzewski. Diariuszowe zapiski wkomponowane zostały w ciąg wspomnień wręcz dosyć nachalnie, bo po rozdziale, w którym Modrzejewska jakby sumuje, po śmierci Edwina Booth’a i Lawrence’a Barretta, swe największe dokonania aktorskie, pisze:

---

<sup>1</sup> Jak dotąd udało się odnaleźć tylko list Józefa Szołdrskiego, wysłany z Milwaukee, gdzie akurat zespół występował, adresowany do Karola Chłapowskiego: „Powołując się na dawną, choć krótką znajomość, pozwalam sobie z prośbą się do Szanownego Pana udać, czy mógłbym mieć to szczęście małżonce się Jego przedstawić. Proszę w pomyślnym razie mi oznaczyć godzinę, kiedy mi będzie wolno Państwu me uszanowanie złożyć. Z szacunkiem Józef Szołdrski Milwaukee, 7.1.1893”.

Do listu dołączona była krótka notka, zapewne Karola Chłapowskiego, o treści: „młody człowiek z b. znanej rodziny w Księstwie poznańskim] został lekarzem – i osiedlił się w Milwaukee”. O autorze listu pisze Modrzejewska w Dzienniku. List przechowywany jest w Bibliotece Jagiellońskiej, w Kolekcji Heleny Modrzejewskiej.



„Czas” 1910 nr 555 z przedrukiem fragmentów dziennika Heleny Modrzejewskiej

W ostatnich dwóch latach ograniczałam się przeważnie do grywania Lady Makbet i Maryi Stuart i, uważana za aktorkę wybitnie tragiczną, zakończyłam swój zawód w tym artystycznym zakresie.

Po tym smutnym wyznaniu pojawia się akapit, który z początku brzmi logicznie, ale w zakończeniu w sposób sztuczny wprowadza tekst dziennika:

Przedstawienia dawałam i nadal, jeżdżąc z własnym towarzystwem wzdłuż i wszerz Stanów Zjednoczonych. Opowiadać tych wędrowek nie będę. Czytelnik zapoznał się już z trybem mego życia, a wszystkie te wędrowki, wszystkie pociągi, hotele, miasta, tak nużące podobne, życie tak jednostajne, a sztuki ciągle te same. By jednak pozostał jakiś ślad tych lat, w takim trudzie i pracy spędzonych, przyczołczę jeszcze kilka urykówów ze swoich ówczesnych zapisek, które przypadkowo mam pod ręką.<sup>2</sup>

W roku 1910 „pod ręką” mógł je mieć tylko Chłapowski i to chyba on zdecydował o druku. Tak czy inaczej, dzięki tej publikacji, także i Dziennik z roku 1893 wszedł do kanonu źródeł, dających świadectwo życia i twórczości pani Heleny. Korzyścili z niego kolejni biografowie Modrzejewskiej, co było tym łatwiejsze, że za publikacją „Czasu” jego fragmenty drukował tygodnik „Kierunki” pt. *Kartki z pamiętnika*<sup>3</sup>, opatrując druk następującym komentarzem redakcyjnym:

Publikowany poniżej fragment pamiętników H. Modrzejewskiej nie został zamieszczony w amerykańskim wydaniu jej *Memories and Impressions* (New York 1910). I nie zawiera go też pierwsze pełne tłumaczenie nowojorskiego wydania na język polski (H. Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia*. Kraków 1957. Tłum. M. Promiński, oprac. J. Got i J. Szczublewski). Drukowany był natomiast pierwszy i ostatni raz w polskiej wersji pamiętników artystki, ogłoszonej w odcinkach

<sup>2</sup> H. Modrzejewska, *Wspomnienia i wrażenia. Na obczyźnie*, „Czas” 1910 nr 555.

<sup>3</sup> „Kierunki” 1959 nr 52–53.

w krakowskim „Czasie” w r. 1910, w tłumaczeniu T. Żuk-Skarszewskiego<sup>4</sup> i ze skrótami redakcyjnymi R. Starzewskiego. Tekst z kart podróжного raptularza, prowadzonego zresztą niesystematycznie przez Modrzejewską, ukazał się w n-rach 553 i 557 „Czasu”.<sup>5</sup> Po półwiekowym zapomnieniu warto go in extenso wydobyć na światło dzienne.

Z zapowiedzi tej wynika zatem, że redakcja „Kierunków” wiernie przedrukowała wersję zamieszczoną w „Czasie”, nie próbując zlokalizować i wykorzystać rękopisu Modrzejewskiej. Jego oryginał zaś – uwaga! – jest w wielu zapisach mocno różny od tekstu drukowanego w „Czasie”, a potem w „Kierunkach”.

Z publikacji w „Kierunkach” (zatem według wersji redakcji „Czasu”, przygotowanej z pomocą Karola Chłapowskiego) korzystała Marion Moore Coleman w książce *Fair Rosalind. An American Career of Helena Modjeska*<sup>6</sup>, co tłumaczy, dlaczego w zamieszczonym w książce kalendarium występów Madame nie sięgnęła do wielu informacji, zawartych w oryginale dziennika Modrzejewskiej. Brakuje tam: 16 I Fort Wayne. *Maria Stuart*; 17 I Kalamazoo. *Maria Stuart*; 18 I Muskegon. *As you like it*; 19 I Grand Rapids. *As you like it* oraz: 30 I Baltimore. *As you like it*, 31 I. Baltimore. *Henryk VIII*; 1 II *Maria Stuart* [Modrzejewska nie podaje miejscowości; podobnie jak i przy kolejnych zapisach]: 2 II [brak miejsca]. *Henryk VIII*; 3 II. [brak miejsca]. *Camilla*; 4 II. [brak miejsca]. *Henryk VIII. Macbeth*; 6 II. [brak miejsca]. *Henryk VIII*; 7 II. [brak miejsca]. *Henryk VIII*; 8 II. [brak miejsca] *Henryk VIII*; 9 II. [brak miejsca]. *Maria Stuart*; 10 II. [brak miejsca]. *As you like it*; 11 II. [brak miejsca]. *Henryk VIII. Macbeth*. Wreszcie pod datą 24 I Coleman uzupełnia, że grano *As you like it*, zaś 25 I *Makbeta*, a nie – jak pisze Modrzejewska – *Marię Stuart*.

Józef Szczublewski, pisząc *Żywot Modrzejewskiej*<sup>7</sup>, deklarował korzystanie z rękopisu, przechowywanego w Bibliotece Narodowej. Wyjątkowa zbieżność cytowanego w biografii Dziennika z wersją drukowaną w „Czasie” oraz „Kierunkach” prowokuje do pytania, czy historyk faktycznie sięgał do oryginału. Bez wątplenia tak, ale kilka lat wcześniej. Biograf artystki jako pierwszy opublikował dziariusz z oryginału już w 1961<sup>8</sup>, zapewne – jak sugeruje informacja we wstępie – tuż po przekazaniu kolekcji Paderewskiego Bibliotece Narodowej. Szczublewski przyjął zasadę publikacji materiału sprzed skreśleń, dokonanych najprawdopodobniej przez Karola Chłapowskiego, zapewne niedługo przed publikacją Dziennika w „Czasie”. Dla Szczublewskiego tymczasowo okazała się najistotniejsza wersja oryginalna, pisana na bieżąco przez Modrzejewską, bez ingerencji osób trzecich, czy to męża aktorki, czy to kolejnych wydawców. Tymczasowo – gdyż w wydanym czternaście lata później *Żywocie Modrzejewskiej* biograf korzystał

<sup>4</sup> Oryginał został napisany w języku polskim.

<sup>5</sup> Pomyłka redaktora „Kierunków”. Dziennik opublikowano w numerach 555 i 557 „Czasu”.

<sup>6</sup> M. M. Coleman, *Fair Rosalind. An American Career of Helena Modjeska*, Cheshire 1969.

<sup>7</sup> J. Szczublewski, *Żywot Modrzejewskiej*, Warszawa 1975.

<sup>8</sup> H. Modrzejewska, *Rękopis z amerykańskiej włóczędzy*, oprac. J. Szczublewski, „Teatr” 1961 nr 5.

z materiałów, opublikowanych w „Czasie”, mylnie podając, iż przedrukowuje przechowywany w Bibliotece Narodowej rękopis. Być może przygotowując biografię, Szczublewski korzystał też z książki Coleman, gdyż – podobnie jak ona – kończy opis rękopisu Modrzejewskiej na dacie 28 stycznia 1893 stwierdzeniem: „Tu diariusz się urywa” (co nie jest zgodne z prawdą) i przechodzi, podobnie jak Coleman, do omawiania innych kwestii. Podobnie też jak Coleman pomija dni 16–19 stycznia 1893.

Wydaje się zatem, że zarówno Coleman (w tłumaczeniu tekstu Modrzejewskiej na angielski), jak i Szczublewski, cytując zapisy notatek aktorki, korzystają z wersji przygotowanej dla „Czasu” przez Starzewskiego i Chłapowskiego, która z jednej strony nie obejmuje wyżej wymienionych fragmentów, a z drugiej wprowadza informacje i całe zdania, jakich nie ma na kartach dziennika przechowywanego w zbiorach warszawskich. Odczytanie Szczublewskiego nie jest dokładne. Drobne różnice występują zarówno pomiędzy tekstem, opublikowanym w „Teatrze”, a oryginałem, jak i pomiędzy „Czasem” a diariuszem przedrukowanym w *Żywocie Modrzejewskiej*.

Analiza porównawcza każdej z wersji Dziennika Modrzejewskiej wykazuje różnice w treści oraz stylistyce o różnym stopniu natężenia. Czasami są to tylko drobne rozbieżności stylistyczne. Czasami jednakże brakuje całych fragmentów lub są one zamieszczone pod innymi datami. Skromne przesłanki każą zadać pytanie, czy biografowie – zwłaszcza Szczublewski – nie mieli dostępu do wersji rękopisu, przygotowanej przez Karola Chłapowskiego na potrzeby krakowskiego dziennika.

Wydawcy świadomie dzielili tekst na części znaczeniowe, nie zawsze respektując chronologię, zapisaną w autografie dziennika. Sytuacje takie zachodzą przede wszystkim wówczas, gdy Modrzejewska jedno zdarzenie opisywała przez dwa dni, jak należałoby sądzić, sugerując się drukowanymi w nagłówkach każdej ze stron datami, tak jak ma to miejsce w przypadku 10 i 11 stycznia. Być może jednak konwencja gatunku, wykorzystywanego przez aktorkę, wynikająca między innymi z formatu zeszytu, w którym zapisywała swoje notatki, narzucała jej krępujące, a nie zawsze przestrzegane reguły? Odczytując zapiski pod poszczególnymi dniami, kolejni edytorzy nie trzymali się kurczowo wydrukowanych (a nie odręcznie zapisanych przez Modrzejewską) dat, zakładając, że najpewniej górę wzięły względy praktyczne – jedna strona na opis wydarzenia mogła okazać się zbyt mała, należało zatem opowieść dokończyć na stronie kolejnej, już z inną datą. Pierwsi wydawcy Dziennika wprowadzili tylko jedną zmianę, która stoi w sprzeczności z rękopisem, i która wprowadza zbyt głębokie zmiany w odczytaniu tekstu, aby można ją uznać za uzasadnioną względami technicznymi. Spójrzmy na fragment:

Wieczorem na *Marii Stuart* widzowie wiedzieli snadź, czego się trzymać, i za swoje pieniądze płakali, jak bobry. Widownia pełna, scena i reszta – brudne. Część orkiestry z trombotem i kornetem

opuściła nas wcześniej, by grać na jakimś balu, skutkiem czego trąby myśliwskie naśladować musieliśmy własnym przemysłem, dmąc w papierowe tutki. Rankiem, wśród przechadzki, podziwiałam afisz olbrzymich rozmiarów, w którym ogłasza się jakieś towarzystwo, zachwalając swe „czterdzieści kobiet, czterdzieści pięknych twarzy, czterdzieści klasycznych form, czterdzieści rozkosznych usteczek”. O tempora, o mores! Takie ogłoszenie, ilustrowane barwnymi i pulchnymi wizerunkami onych „form” wyglądających spod króciuchnych i kusych kubraczków – w Ameryce... kraju, gdzie jeszcze przed dwudziestu laty, dla przyzwoitości, ubierano w spodeńki – nogi nawet... fortepianowe!

Został on opublikowany pod datą 2 stycznia 1893, z adnotacją miejsca: Oshkosh, podczas gdy w rękopisie znajduje się pod datą 4 stycznia i miejscowością Racine. W wersji opublikowanej w „Czasie” oraz „Kierunkach” odnaleźć można także i takie fragmenty, których nie ma w rękopisie, jak np.:

inaczej... W którym to księgozbiornie niemieckim przechowują stary afisz *Zbójców* z dopiskiem: „Das Publicum wird ersucht nicht zu lachen, weil es ein Trauerspiel ist!”<sup>9</sup>

Józef Szczublewski publikując Dziennik zarówno w „Teatrze”, jak i w *Żywocie...*, każdy z dni poprzedził miejscem oraz – po przecinku – datą dzienną (w przedruku z oryginału także dniem tygodnia). Jednoznacznie jednak podkreślał, iż miejsce i data nie są częścią dziennika. W wyniku tego czasami zdarzały się zapisy, które pomimo iż były tożsame albo bardzo zbliżone do rękopisu bądź druku w „Czasie”, raz przynależały do tekstu Modrzejewskiej, a raz były wyłączone poza cudzysłów. Każdy przytoczony z dziennika fragment został przez Szczublewskiego precyzyjnie oznaczony cudzysłowami. Różnice pomiędzy wydaniem „Czasu” a *Żywotem Modrzejewskiej* ograniczają się niemal wyłącznie do uwspółcześnienia zapisu (np. „tualety” – „toalety”, „poezjy” – „poezji”, „Maryi” – „Marii”, „niem” – „nim”, „piękniemi” – „pięknymi”) oraz ujednoczeniem zapisu wtrąceń, które w czasopiśmie oznaczane są przecinkami, a w biografii myślnikami (np. „syna milionera i dziesięć lat od siebie młodszego, i opuściła scenę”, „syna milionera – dziesięć lat od siebie młodszego – i opuściła scenę”). Zmiany językowe są nieznaczne (np. „dotknięciem”, „dotknąwszy”, „dotykając” – „dotyka”). Podobnie zmiany interpunkcyjne oraz odmienny zapis tytułów, do których „Czas” nie stosował wyróżników, a Szczublewski kursywę (np. „Marya Stuart, znów pełno.”, „*Maria Stuart*; znów pełno.”). Przekształcenia, jakim uległ tekst opublikowany w „Teatrze” również dotyczą przede wszystkim uwspółcześnienia odmiany oraz dostosowania interpunkcji. Kilukrotnie omińnięte zostały fragmenty tekstu, m.in. są to: „Lu ciągle wygrywa” (z 19 stycznia), „Niech sobie!” (z 21 stycznia) oraz „...który go postawił na stanowisku. Bateman...” (z 27 stycznia).

Zagadką jest przesunięcie wpisów do dziennika w drukach o sześć dni względem rękopisu. W „Czasie” wpis z 21 stycznia został opublikowany z datą 27 stycznia. Analogicznie: wpis z dnia 22 stycznia z datą 28 stycznia. Kolejne informacje są

<sup>9</sup> W „Kierunkach” redaktor uzupełnił niemiecki cytat o tłumaczenie: „Publiczność nie szuka uśmiechu, gdy jest żaloby czas”.

podawane w dzienniku bez dat. Korekta, mająca na celu zrównanie tekstu drukowanego z oryginałem, została wprowadzona przez Józefa Szczublewskiego. Być może zatem autor *Żywota Modrzejewskiej* miał do dyspozycji także rękopis (maszynopis) przekazany do „Czasu”? Najpewniej jednak zasugerował się kształtem tekstu, opublikowanego w krakowskiej gazecie. Wydawca „Czasu” wplótł Dziennik we *Wspomnienia i wrażenia*, które zamieszczane były na łamach gazety od numeru 329 aż do 581, niemalże pięć i pół miesiąca.<sup>10</sup> Jednakże w relacji podróży z Detroit do Baltimore zmianie uległ kształt opowieści – z dziennika stała się pamiętnikiem. Modrzejewska, pisząc dziennik, cały czas utrzymała konwencję diariusza.

Drugą zagadką, niemniej zaskakującą, pozostaje informacja Szczublewskiego po wpisie z 28 stycznia. Biograf podaje: „Tu diariusz się urywa”.<sup>11</sup> Narracyjne partie kończą się w przechowywanym w Bibliotece Narodowej autografie na 1 lutego 1893. Na stronicach od 2 do 16 lutego Modrzejewska zapisywała już tylko tytuły sztuk, w których występowała danego dnia, bądź informowała za pomocą krótkiej adnotacji „w drodze”, że danego dnia spektaklu nie było. W rzeczywistości to nie Dziennik został przerwany, ale jego edytorzy zmienili konwencję na pamiętnikową, pozbywszy się wcześniejszych tytułów miejscowości i dat dziennych. Dziennik był publikowany w numerach 555 i 557. Ale to nie jedyna część tej wersji pamiętnika, która przybrała postać diariusza. W odcinkach LXXX–LXXXI Modrzejewska relacjonuje tour z Edwinem Boothem od 22 kwietnia do 7 maja 1889. Zapiski prowadziła w Milwaukee, Grand Rapids, Peoria, Decatur, Bloomington, Indianapolis, Vincennes, Dayton, Wheeling. Ten fragment dziennika został także przedrukowany w książkowej wersji *Wspomnień i wrażeń*. Przechowywany w Bibliotece Narodowej diariusz z 1 stycznia–16 lutego 1893 nie zagościł na łamach ostatecznej wersji pamiętnika Madame. Choć przedrukowywała zapiski z innych okresów, np. notatki z podróży przez Atlantyk czy refleksje z pobytu w Anglii.

Pierwsi wydawcy nie objaśniają wprowadzonych w diariuszu postaci czy wydarzeń. Pozwalają Modrzejewskiej snuć opowieść, nie wtrącając edytorskich komentarzy. Niemniej jednak wybrane informacje, zawarte w Dzienniku, udaje się zweryfikować za pomocą amerykańskiej prasy. 9 stycznia Modrzejewska zapisała w dzienniku: „Buckley przyszedł oznajmić nam, że wszystkie miejsca sprzedane na przedstawienie”. Istotnie, 10 stycznia „St. Paul Daily Globe” donosił, że zostały tylko miejsca stojące.<sup>12</sup> Potwierdza to również tezę, iż tournées Madame poprzedzała starannie przygotowana kampania reklamowa. Pojawiające się w zapowiedziach informacje redaktorzy mogli pozyskać jedynie od aktorów.<sup>13</sup> Modrzejewska wykorzystywała prasę do promowania swoich aktorów. Jedną

<sup>10</sup> Pierwszy odcinek *Wspomnień i wrażeń* został opublikowany 22 VII 1910 z podtytułem *Lata dzieciństwa i młodociane*, a ostatni z podtytułem *Na obczyźnie. Dokończenie* – 21 XII 1910.

<sup>11</sup> J. Szczublewski, op. cit., s. 552.

<sup>12</sup> „St. Paul Daily Globe” 10 I 1893, s. 3.

<sup>13</sup> Zob. m.in.: ibidem; „The Evening Star” 4 II 1893, s. 16,

z protegowanych była wymieniona w Dzienniku Maud Dubrin, która doczekała się obszernego artykułu w „Grand Rapids Herald”, zatytułowanego *Pierwsza protegowana Modrzejewskiej*.<sup>14</sup> Felieton rozpoczyna się wypowiedzią Modrzejewskiej o wpływie braku stałego teatru w Ameryce na rozwój aktorstwa, po czym następuje długa opowieść o okolicznościach poznania Modrzejewskiej i Dubrin, znajdująca częściowe potwierdzenie w korespondencji obu aktorek.<sup>15</sup> Modjeska poznała adeptkę sztuki aktorskiej podczas przyjęcia w Denver, kiedy ta deklamowała wyjątki z Shakespeare’a. Madame dała Maud szansę: „Z pewnością wie Pani, że mogę mieć tyle dziewcząt, ile zechcę... ale uważam za swój obowiązek przede wszystkim Pani dać wszelkie szanse.” Ten list ponownie potwierdza to, co odnaleźć można w amerykańskiej prasie: wykaz ról, w których występowała młoda aktorka. Za wstawiennictwem Modrzejewskiej, Durbin po zakończeniu tour’u wstąpiła do zespołu Otisa Skinnera.

Te drobne przykłady potwierdzają, jak bardzo Modrzejewska dbała o własny wizerunek, jak starała się prezentować siebie w ściśle określony, zaplanowany wcześniej sposób nie tylko pod względem zasobu informacji, ale także metody ich przekazywania. W rękopisie Dziennika wiele jest niezręczności językowych, ale i niemało informacji, które lepiej byłoby przemilczeć. Tak jak na przykład tę z 28 stycznia: „Jeżeli to prawda, to pan Irving jest szuja. Lane (Macbeth) był tak pijany, że się nie mógł trzymać na nogach”.

W listopadzie 1892, w czasopiśmie „The Forum” Modrzejewska opublikowała artykuł *Teatry subwencjonowane i scena amerykańska*.<sup>16</sup> W styczniu następnego roku prasa lokalna chętnie przedrukowywała fragmenty tego artykułu, w których aktorka skarżyła się na trudne warunki, panujące w amerykańskich garderobach:

W przerwach w czasie przedstawienia aktor nie może nawet wypocząć ani odetchnąć w swojej brudnej garderobie, która jest bez powietrza, a raczej pełna jest złego powietrza, i zastawiona jest brzydkimi i brudnymi gratami.<sup>17</sup>

Odnotowany w Dzienniku lunch oraz wieczór poezji Roberta Browninga także został zarejestrowany w lokalnej prasie, dzięki czemu można zidentyfikować recytatorkę, przywołaną przez Modrzejewską. Była to Fitz Henry McClure występująca na wieczorach poetyckich z różnorodnym repertuarem.<sup>18</sup> Spotkania były organizowane w domach znamienitych mieszkańców Saint Paul.<sup>19</sup> Przewodniczką aktorki po tamtejszych salonach była Olga z domu von Waedelstadt, w pra-

<sup>14</sup> *Modjeska’s Fair Protege*, „Grand Rapids Herald” 14 I 1893, s. 2.

<sup>15</sup> Ibidem. Listy wymagają ponownej weryfikacji domniemanych dat powstania listu Modrzejewskiej i Durbin, zob. list z [Nowy York? IV? 1893?]. Tutaj błędny rok powstania listu. *Modrzejewska / Listy*, oprac. A. Kędziora, E. Orzechowski, Warszawa 2015, t. II, s. 179–180.

<sup>16</sup> H. Modjeska, *Endowed Theatres and the American Stage*, „The Forum” XI 1892.

<sup>17</sup> „The Hartford Republican” 20 I 1893; cyt. za: J. Suchodolska-Pini, *Dwa amerykańskie artykuły Heleny Modrzejewskiej*, „Pamiętnik Teatralny” 1956 z. 1, s. 121.

<sup>18</sup> *Social Happenings*, „The St. Paul Daily Globe” 15 I 1893, s. 10.

<sup>19</sup> Zob. m.in. „The Stentor” 10 XII 1895, t. 9, nr 10, s. 10.

się pojawiająca się najczęściej pod inicjałami imion męża, jako W. E. Haskell bądź pod własnym O. Haskell. William Edwin Haskell był lokalnym dziennikarzem, właścicielem „Minneapolis Tribune”, „Minneapolis Times”, przedsiębiorcą i agentem nieruchomości. Obie panie nawiązały dłuższą znajomość. Gdy Modrzejewska ponownie przyjechała do Minneapolis w listopadzie 1893, Haskell wydała przyjęcie dla aktorki, na które zaproszonych zostało 50 dam z towarzystwa.<sup>20</sup>

Dbalność diarystki o szczegóły, zwłaszcza w przywoływaniu nazwisk poznanych osób, dziś już trudnych do rozpoznania bądź w ogóle nierozpoznanych, doskonale jednak znanych współcześnie nie tylko w środowisku lokalnym, pokazuje, że Modrzejewska poprzez odwoływanie się do rozległych koneksji potwierdzała swoją wysoką pozycję społeczną. Dziennik dostarcza wiadomości dotyczących nie tylko życia i twórczości Modrzejewskiej, ale także opowiada, jak aktorka kształtowała pamięć o sobie. Uważna lektura oraz porównanie z kolejnymi jego edycjami dostarcza informacji o tym, jak dziennik powstawał oraz jak był później przekształcany. Jego wydawnicze losy zdają się doskonale ukazywać dalszy ciąg zabiegów Modrzejewskiej i jej sukcesorów – Karola Chłapowskiego, Marion Moore Coleman i Józefa Szczublewskiego – dbających o stworzenie jak najwartościowszego, najpełniej dopracowanego wizerunku Madame. Kluczem do zrozumienia budowania wizerunku artystki jest przede wszystkim porównanie rękopisu z pierwszym wydaniem. Tekst dziennika w „Czasie”, „Kierunkach”, *Żywocie Modrzejewskiej* i *Fair Rosalind* nie wykazuje większych różnic, choć stawia frapujące pytania badawcze, które bez dostępu do rękopisu (maszynopisu?), przekazanego przez Karola Chłapowskiego Rudolfowi Starzewskiemu na razie pozostać muszą bez odpowiedzi.

---

<sup>20</sup> „St. Paul Daily Globe” 18 XI 1893, s. 3.